

Budapeszt i Warszawa – dwa światy

20 lutego 2025

Budapeszt 17 lutego, 2025 r.

Wykluczony z obrad europejskich w Paryżu, Wiktor Orban w towarzystwie Aleksandra Vuciča, prezydenta Serbii, dosadnie zauważył, że Europa na własne życzenie wykluczyła się z negocjacji pokojowych w Rijadzie. „Utknęliśmy w tej wojnie, a powinniśmy wiedzieć, że uczestnicy rozmów w Arabii Saudyjskiej będą omawiać również inne poważniejsze sprawy. Skoro mowa będzie o kwestiach nie mniej ważnych od wojny rosyjsko-ukraińskiej, to zapewne padną rozwiązania”.



Ciosem dla możliwości wykazania się inicjatywą określił stanowisko obradujących w Paryżu polityków unijnych. Pozostanie dowiadywać się o rezultatach jedynie z doniesień prasowych, bo przegapiony został właściwy moment przez duże kraje Europy, które mogły zaproponować swoją inicjatywę. Orban przypomina: „Kilkakrotnie ponaglaliśmy te państwa Europy, ale ta rola Węgier była ciągle odrzucana, przez co sami wpakowali siebie i resztę w tryb wojenny. Wiele razy nawoływaliśmy do opowiedzenia się za pokojem, co zwolennicy wojny odrzucili. Mamy teraz sytuację taką, że najważniejsze problemy decydują się bez naszego udziału”.

Rozdźwięk w sprawie Ukrainy ujawnił kolejny raz strukturę UE jako partię wojny za wszelką cenę.

Warszawa, 19 lutego, 2025 r.

Prezydent Andrzej Duda szokuje, przecząc publicznie ogłoszonym planom Donalda Trumpa i przedstawicieli jego administracji obecnych na konferencji w Monachium oraz uczestniczących we wstępnych negocjacjach w Rijadzie. Zapewnieniem o pozostawieniu kontyngentu NATO w Polsce A. Duda dowodzi, że sojusznicy w Europie nie muszą czuć się opuszczeni. Traktuje alarmistyczne zachowanie jako zbędne, bowiem uważa: „Sytuacja jest pod kontrolą, a USA nie zredukują obecności swoich sił w Polsce”. Zabezpieczeniem tej sytuacji jest Fort Trump. Z dziecięcą naiwnością dodał: „USA nie zredukuje swoich sił w Polsce, ani gdziekolwiek indziej na wschodniej flance wkraczając w ostatnią ostrą fazę gry wojennej na Ukrainie”.



Tak interpretowana sytuacja jest wynikiem rozmów Pete’a Hegsetha (szefa Departamentu Obrony USA) i ministra obrony cywila Kosianiaka-Kamysza podczas spotkania w Powidzu.

Wybitnie energiczny polski minister z chwilą objęcia powierzonych funkcji miał pełną gotowość na wypadek wojny, dysponując „plecakami ucieczkowymi”. Amerykański partner do rozmów ma za sobą roczną służbę w Gwardii Narodowej i roczną w bazie Guantanamo. Po doświadczeniach jako ochotnik w Iraku i Afganistanie dostał na krótko rolę prezentera (w 2014 roku) w stacji telewizyjnej Fox News. Hegseth oznajmia, że wizyta w Polsce jest symboliczna: „Przyjechaliśmy tutaj celowo do Polski, bo postrzegamy Polskę jako modelowego sojusznika na kontynencie europejskim, który chce inwestować nie tylko we własną, ale wspólną obronność – obronność całego kontynentu. Nasze relacje umacniają się każdego dnia z tak strategicznym partnerem frontowym na wschodniej flance NATO. Polska jest przykładem nie tylko w słowach, ale w czynach, na przykład w wydatkach zbrojeniowych i umacnianie gotowości bojowej”.

Kupimy każdą starość, przepłacając wielokrotnie. Doceniony

uściskiem dłoni z tak zawadiackim sojusznicznym partnerem, polski minister gotów akceptować wszystko. Nie wyciągnął żadnej lekcji z doświadczenia sąsiedniej Ukrainy i państw wcześniej karmionych demokracją, suwerennością i otwartością na wskroś. Amerykańskie media już donoszą, że to Polska najszybciej wywiąże się z 5% haraczu na zakupy upłynnione przez Pentagon. Minister Kamysz zapewnia, jakby miał to wszystko na papierze, podpisane i gwarantowane: „Wyślemy nasze firmy mieszane typu joint-venture, które będą inwestowały w przemysł obronny Ukrainy, bo nie ma żadnej innej gwarancji bezpieczeństwa jak siła. Dlatego utrzymanie wojsk amerykańskich w Europie jest koniecznością podobnie jak nakłady na zbrojenia”.



Hegseth wyraźnie mówi, że w negocjacjach pojawi się kwestia wstrzymania ognia na Ukrainie i przesądza, że zostanie aprobowana. Niestety, albo nie zna przyjętych w Rijadzie warunków Rosji, albo przecenia umiejętności mocno stremowanego na konferencji prasowej Marco Rubio, pomimo asysty znanego z umiejętności przekonywania Steve’a Wittkoffa.

Krytykując beznadziejną politykę Ukraińców, właśnie wkroczyliśmy w fazę turbo obietnic sojuszu, bohaterskiej obrony całej Europy. Zełenski za swoje sojusznicze oddanie szuka desperacko schronienia. Ulegając mirażowi obietnic dziś ma 4% poparcia, a o azyl zabiega w Turcji.

Rozczarowanie w dwóch stolicach wynika stąd, że kamuflowany demontaż państw w wydaniu demokratów przeszedł w fazę nieskrywanego podboju terytoriów małych, albo niekompetentnie zarządzanych. Oddając suwerenność pod cudzy parasol, zniewolili ludność, oddali wszelkie zasoby przekonani o doniosłości okupacji.

Opracowanie: Jola

Na podstawie: YouTube.com [\[1\]](#) [\[2\]](#)

Źródło: WolneMedia.net